

TADEUSZ PIOTR  
SZEWCZYK

# UZDROWIENIE Z SAI BABA

LECZENIE PONADczasową  
MĄDROŚCIĄ



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*...coś więcej niż psychologia*

UZDROWIENIE  
Z SAI BABAŃ



TADEUSZ PIOTR  
SZEWCZYK

UZDROWIENIE  
Z SAI BABA

LECZENIE PONADCZASOWĄ  
MĄDROŚCIĄ



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*...coś więcej niż psychologia*

Redakcja: Mariusz Warda  
Skład komputerowy: Piotr Pisiak  
Projekt okładki: Piotr Pisiak  
Korekta: Anna Konstańczuk

Wydanie I  
Białystok 2011  
ISBN 978-83-7377-488-9

© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2011.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*...coś więcej niż psychologia*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
Każda choroba ma sens, a jej przyczyny nie trzeba szukać daleko .....	13
Krytycyzm i osądzanie. Pokora. ....	21
Poczucie własnej wartości .....	27
Syndrom bycia ofiarą i poczucie winy .....	31
Nieświadomość i przekonania .....	35
Zranienia .....	39
Złość i negatywizm. Zamartwianie się. ....	47
Niepotrzebne uzdrowienie .....	51
Cierpienie .....	55
Godne umieranie .....	61
Uwikłania .....	65
Kłótnie .....	69
Cokolwiek się przytrafi, jest korzystne .....	73
Nienawiść i zemsta .....	77
Mówienie przez milczenie .....	79
Konsekwencje czynów .....	83
Przestań się ograniczać .....	87

Ego i jaźń .....	91
Duma .....	95
Miłość .....	97
Dawanie i otrzymywanie .....	101
Pozytywne nastawienie .....	105
Radość i praca .....	107
Odmiana losu .....	109
Przypadek .....	113
Psychoterapia i terapeuci .....	117
Depresje .....	121
Choroba i lekarze .....	125
Małżeństwo .....	129
Rodzice i rodzina .....	135
Twój Anioł Stróż .....	139
Szczęście .....	141
Bogactwo .....	145
Zabezpieczenia .....	149
Co powinno być w domowej apteczce .....	153
Refleksje końcowe .....	159
Bibliografia .....	161

# WSTĘP

Uzdrowicielskie praktyki znane były wszystkim ludom od najdawniejszych czasów. Prosty lud nie miał dostępu do medyków, czyli lekarzy, chociażby ze względów finansowych, a przede wszystkim dlatego że wykształconych medyków było niewiele i służyli oni wyłącznie ludziom majątnym i arystokracji. Prosty lud zawsze był utożsamiany ze wsią, ponieważ jego większość była z nią związana, a więc również z naturą: uprawą ziemi, hodowlą zwierząt, gospodarką leśną i bartnictwem. Do obsługi gminu potrzebny był kołodziej i kowal, bednarz, krawiec i szewc, a także znachorka lub znachor. Ludzie ci potrafili chorobę rozpoznać i zdjąć, niekiedy przenieść na jakiś przedmiot lub zwierzę albo też na innego człowieka. Taki znachor mógł chorobę zarówno zdjąć, jak i zadać, dlatego też otaczano go szacunkiem, a właściwie to bardziej się go bano niż szanowano. W ostatnich latach nastąpił, można by tak określić, gwałtowny zwrot ku naturze i ludowym praktykom uzdrowicielskim, chociażby dlatego że w miarę postępu naukowego i cywilizacyjnego chorób wcale nie ubywa, lecz wręcz ich przybywa. Medycyna akademicka w wielu przypadkach staje się bezradna, chociażby wobec takich chorób jak cukrzyca, alergica czy też rak, nie mówiąc już o AIDS. Potężne lobby farmaceutyczne, wraz z niektórymi lekarzami, robi wszystko, aby każdego człowieka na całe życie uzależnić od lekarstw,



odwrócić jego uwagę od natury, ludowych praktyk i ziół. Ponieważ do każdej doskonałości dodaje się coś niedoskonałego i nie ma człowieka bez cienia lub jakiegoś obciążenia, zrozumiałe jest, że pośród uzdrowicieli całym sercem oddanych niesieniu pomocy ludziom oraz z miłością i poświęceniem traktujących swoje posłannictwo znajdują się osoby, które pragną mieć sławę, władzę i pieniądze. Ludzie ci uczą się manipulowania innymi dla własnych korzyści. Niestety, sam pomagałem uczestnikom kursów hipnozy, którzy po takim szkoleniu mieli spore problemy ze sobą. Czy stali się oni ofiarami hipnozy nauczanej na kursie? Nie. To wśród kursantów znajdowali się ludzie, którzy wcale nie przyszli tam uczyć się, jak pomagać innym, ale przyszli nauczyć się, jak poprzez hipnozę manipulować innymi dla osiągnięcia własnych, zamierzonych korzyści. Ponieważ pod ręką mieli ludzi, na których mogli od razu praktykować bez ich wiedzy, to dlaczego mieliby przepuścić taką okazję? Czy to będzie komuś szkodzić czy też nie, nie miało to dla nich żadnego znaczenia, ponieważ taki człowiek na pewno pozbawiony jest uzdrowicielskiej etyki i nie tylko uzdrowicielskiej, ale być może wszelkiej etyki. Zdarzają się studenci uczelni ezoterycznych, którzy pojmują niewłaściwie swoją rolę i swoje posłannictwo w ezoteryce, ponieważ jak najszybciej chcą stać się cudotwórcami, jasnowidzami i wszechmocnymi „uzdrowicielami”. Piszę „uzdrowicielami” w cudzysłowie, ponieważ już to ukierunkowanie jest chore samo w sobie, a więc tak naprawdę sam uzdrowiciel potrzebuje pomocy. Znane są przykłady, kiedy to adepci prześcigali się w pokazywaniu sobie nawzajem, który jest mocniejszy w stosowaniu magicznych praktyk wobec kolegów z grupy. Taki człowiek chce się nauczyć, jak mieć

władzę nad innymi, a nie jak ich uzdrawiać, chociaż przy okazji również uzdrawiać. Podobnie sytuacja wygląda u lekarzy – nie uczy się ich na studiach pokory. A wiedza, jakakolwiek by była, bez pokory nie jest żadną wiedzą. Moją intencją nie jest zniechęcanie was do uzdrowicieli czy lekarzy, ale poszerzenie waszej świadomości. Sai Baba, (23.11.1926 – 24.04.2011 r., opuścił swoje ciało w wielkanocną niedzielę w wieku 84 lat, kiedy to święta wielkanocne obchodzili razem wszyscy chrześcijanie), powiadał, że nie ma nic gorszego niż nieświadomość oraz zanizone poczucie własnej wartości. W dalszej części książki będę cytował wypowiedzi Sai Baby z książki *Sai Baba mówi do Zachodu* Stephana v. Stepskiego-Doliwy z Wyd. LIMBUS, Bydgoszcz, 2008, podając dla uproszczenia tylko nr strony. Dla mnie ta książka jest Biblią naszych czasów, bezpośrednim przekazem płynących od Boga nauk kierowanych specjalnie do ludzi związanych z kulturą Zachodu i wiedzy dostosowanej do czasów współczesnych. Nie możemy uparcie tkwić tylko w przekazach biblijnych, ponieważ musielibyśmy cofnąć się z naszym życiem o kilka tysięcy lat, a to już nie jest możliwe, ponieważ czasu cofnąć się nie da. Ponadto Bóg nie pozostawia człowieka na wiele tysięcy lat, nie posyłając mu nowych nauczycieli. Kiedy oglądałam niektóre programy telewizyjne poświęcone uzdrowicielom, wróżbitom czy też ezoteryce i uzdrowicielstwu, to zdumienie mnie ogarnia, do jakiego stopnia dominują wypowiedzi stronnicze i pozbawione należytej świadomości i wiedzy. A więc, zwykła niewiedza i brak tolerancji, niekiedy wysoki naukowy tytuł lub piastowana godność kościelna pozwalają wyrokować w sprawach, o których nie ma się głębszego pojęcia i, co najdziwniejsze, wca-

le się tego pojęcia nie zamierza mieć. Mój niegdysiejszy dobry znajomy, dopóki był wykładowcą **Metody Silvy** i czerpał z tego tytułu dość spore korzyści, chwalił sobie tę metodę, choć tak naprawdę swoim postępowaniem i życiem był zaprzeczeniem tego, czego nauczał innych. Dlatego też z czasem został pozbawiony prawa wykładania, a wtedy stał się zaciekłym wrogiem tejże metody. Czy wypowiedzi takiego człowieka w publicznym programie lub też prasowym wywiadzie mogą być wiarygodne? Mogą, tylko jeszcze zależy, kto robi taki program i jakie przyświecają mu intencje. W pewnym programie telewizyjnym przedstawiano bioenergoterapeutę, już zresztą nim nie jest, i jego krytyczny teraz stosunek do wszelkiej bioenergoterapii i uzdrowicieli. Komentarz i przykład zostały podane w sposób jedynie stroniczy i krytyczny. Nikt nie zwrócił uwagi, że uzdrowiciel ów w pogoni za sławą i pieniędzmi, byciem cudotwórcą i wszechmocnym posunął się za daleko i został po prostu opętany, co może oznaczać, że to on popełnił niedopuszczalne błędy, a nie bioenergoterapia jest jakimś zagrożeniem. I jeszcze jedno moje spostrzeżenie: jak wielu ludzi w uzdrawianiu widzi możliwość zmiany modelu swojego życia, stania się kimś znanym, cudotwórcą, jasnowidzem i bogatym. Jak wielu ludzi pociąga możliwość manipulowania innymi, posiadania nad nimi władzy oraz możliwość zarobienia dużych pieniędzy. Tam, gdzie miłość, ofiarność i chęć służenia innym przesłonięte zostaną pogonią za zyskiem, kończy się prawdziwe uzdrawianie. Jeśli wam się wydaje, że czasy czarownic, guseł, zaklęć i czarów już bezpowrotnie minęły, to jesteście w wielkim błędzie. W internecie aż roi się od szczegółowych przepisów i porad, jak można komuś zaszkodzić: złemu sąsiadowi, szefowi, chłopako-

wi, który porzucił dziewczynę, co zrobić, aby wzbudzić miłość chłopaka albo dziewczyny i jak uczynić go sobie uległym, a wreszcie, jak zemścić się na nauczycielce za niedobłą ocenę lub nawet pozbyć się kogoś z tego świata. To nie są jakieś moje urojenia czy fantazje. To jest okrutna rzeczywistość. Kiedy podczas I wojny światowej pojawiła się broń maszynowa, prawie natychmiast pojawiły się też czołgi. Dziś przyszedł już taki czas, aby na nowo nauczyć się przed tą magią bronić, by powrócić do starodawnych i skutecznych metod, których najwięcej zachowało się tam, gdzie nie było inkwizycji, czyli pośród ludów Syberii i Europy Wschodniej, a więc tam, dokąd sięgało prawosławie. Ludy te zachowały do dziś wiele, nieznanych gdzie indziej, uzdrowicielskich praktyk i magicznych rytuałów. Ponieważ jestem człowiekiem wierzącym i wielbicielem Sai Baby, uzdrowicielską wiedzę będę odnosił do jego nauk, które uważam za kluczowe we właściwym podejściu do uzdrawiania i do życia we współczesnym świecie.

# MÓWIENIE PRZEZ MILCZENIE

Czy nie jest paradoksem mówienie przez milczenie? Bo jakże można cokolwiek powiedzieć, nie mówiąc nic? A czy można coś zrobić dobrego, nie czyniąc nic? Okazuje się, że można. Można przeczekać niekorzystny okres dla jakiegokolwiek działania. Działanie w tym czasie byłoby bezsensowne i nie przyniosłoby niczego dobrego, ponieważ na to działanie nie nadszedł jeszcze właściwy czas. Czy nie mieliście w swoim życiu takiego okresu, w którym powinniście coś wykonać i strasznie wam się tego nie chciało? I dobrze, że wam się nie chciało i byliście na tyle leniwi, i nic w tej sprawie nie zrobiliście. Później okazało się, że zmieniły się okoliczności i pojawiły się korzystniejsze warunki, że wcześniejsze działania byłyby niepotrzebną stratą czasu i energii. Sai Baba powiada, że najwięcej jest zranień przez słowa. A więc przez milczenie przynajmniej można uniknąć sprawienia komuś przykrości lub nawet zranienia. Rozejrzyjcie się, proszę, dookoła siebie i popatrzcie, ilu jest takich ludzi, którzy potrafią z uwagą słuchać drugiego człowieka? Takich, którzy mają dużo do powiedzenia, jest, zapewne bez potrzeby szukania, wielu. A takich, którzy chcą i umieją słuchać, ilu naliczyłeś? A w końcu ty sam, czy potrafisz słuchać z uwagą innego człowieka? Czy też uważasz, że tak wiele masz do powiedzenia, oczywiście, mądrych wypowiedzi, iż to ciebie powinni wszyscy słu-

chać? Umiejętność słuchania to także umiejętność mówienia przez milczenie. Zapewne usłyszeliście kiedyś takie stwierdzenie, że gdzieś tam miało miejsce *wymowne milczenie*. Albo *wiele mówiące milczenie*. Czy te stare mądrości i porzekadła wzięły się ot tak z niczego? Czy nie denerwowało was przypadkiem czyjeś próżne gadanie? Na dodatek pełne wulgaryzmów? Nie miałeś wrażenia, że od tego gadania robi ci się niedobrze, że zaburza się coś w twoim umyśle, a w powietrzu już nie ma zapachów tylko czuć zgniliznę? Ale też zapewne spotkałeś ludzi mówiących z miłością, bez wulgaryzmów, na temat, a w dodatku zrozumiale i krótko. Czy nie wydawało ci się dziwne, że ludzie mający tak wiele do powiedzenia na ogół mówią niewiele albo nie mówią nic? A dlaczego milczą? Czy jest sens mówienia, jeśli nikt nie słucha? Ci ludzie nie mają potrzeby popisywania się swoją wiedzą. Oni po prostu wiedzą, jak dużo jeszcze nie wiedzą. Zwróćcie kiedyś uwagę na temat dyskusji, kiedy znajdziecie się w jakimś, powiedzmy, dobrym towarzystwie. Czy są to pozytywy, czy też w większości przypadków jakieś negatywy? Niestety, większość rozmów toczy się wokół negatywów. O ilu ludziach mówi się dobrze, a o ilu krytycznie lub całkowicie źle? Niestety, wszędzie przeważają negatywizmy. Czy może coś dobrego wynikać z takiej rozmowy? Z takiego mówienia? Pamiętajmy też o tym, że ściany mają uszy i nieopatrzne opinie docierają szybko do adresata. Powstają później zbędne uprzedzenia, potrzeba zrewanżowania się wytknięciem komuś jego błędów i tak diabelskie koło toczy się, miażdżąc przy okazji tego i owego, a wszystko to za sprawą próżnego gadania.

Sprawdźmy, co chciałby powiedzieć nam na ten temat Sai Baba na str. 448.: „Nie obiecuj niczego, czego nie

możesz dotrzymać. Lepiej milcz, zamiast powiedzieć coś fałszywego. Ćwicz się w paradoksie mówienia poprzez milczenie. Człowiek mówi o wiele za dużo. Traci przez to bardzo dużo wewnętrznej, czyli duchowej siły. Kto traci wewnętrzną siłę, traci na własnej wartości i wydaje mu się wtedy, że musi te straty skompensować przez działania zastępcze. Jednym z nich jest właśnie nadmierne mówienie. Dlatego milcz i dawaj poprzez milczenie. Bądź obecny i milczący. Nie bądź niemiły lub niegrzeczny. Odpowiadaj, gdy jest to konieczne dla innych. Potem jednak wróć do swojej ciszy. Mów, kiedy chcesz swoimi słowami rzeczywiście coś dać. Poza tym milcz. Koncentruj się na własnej jaźni i wypełniaj ją shanti (wewnętrznym spokojem). Jest to najpiękniejsza rzecz, jaką możesz dać swojemu środowisku. Bo ze spokoju wynika cierpliwość, z cierpliwości prawe działanie, z prawego działania sukces, a z sukcesu poczucie własnej wartości. Z niego z kolei wynika samourzeczywistnienie prowadzące do spokoju. Oto Boskie koło, które uchodzi w anandę, szczęśliwość. Jako milczenie – zamknięte, jako samourzeczywistnienie – całkiem otwarte, jako szczęśliwość – jasno ukierunkowane”.

S. Łazariew w swojej książce *Diagnostyka karmy* powiada: Niczego nie gwarantuję, że zrobisz na pewno, że na sto procent. Na pewno nie dotrzymasz słowa. I coś w tym jednak jest. Kiedyś zwróciliśmy się z żoną do naszego byłego już ucznia, który piastował wysokie stanowisko, czy nie byłby w stanie pomóc znaleźć pracę naszemu synowi, który przed paroma laty ukończył prawo na tutejszym uniwersytecie. Zapewnienia były tego typu, że na sto procent, w każdym razie na pewno. Niestety, na sto procent prośba nie została załatwiona, poza tym nasze

dobrze relacje całkowicie się popsuły od tamtego czasu. Od tamtego też czasu unikam składania jakichkolwiek radykalnych obietnic, ponieważ wiem, że na sto procent można kogoś zawieść. Lepiej milcz, jeśli nie masz pewności, a nawet jeśli masz stuprocentową pewność, to wiedz, że jednak możesz się mylić. Jak będziesz wyglądać, jeśli kogoś fałszywie oskarżysz i po jakimś czasie przyjdzie ci się go przeproszać? Czy będzie cię stać na przeprosiny, czy też uparcie tkwić będziesz przy swoim (błędzie)? Kiedyś doświadczyłem takiego zdarzenia, kiedy ukradziono mi telefon komórkowy i nikt inny nie mógł tego zrobić, tylko człowiek, który przed chwilą namawiał mnie na reklamę. Dopiero po roku policja ujawniła prawdziwego złodzieja, a po kilku następnych latach mogłem przeprosić tamtego niewinnego człowieka. Dobrze, że w swoich do niego pretensjach zachowałem umiar i powściągliwość, chociaż powinienem całkowicie się powstrzymać od jakichkolwiek posądzeń i poczekać cierpliwie na rozwój wydarzeń.



# KONSEKWENCJE CZYNÓW

Jeżeli rolnik nie zaorze wcześniej pola, następnie nie zasieje we właściwym czasie, to niczego nie zbierze i w konsekwencji do jego żołądka może zajrzeć głód. Jeżeli inny rolnik pracowicie pielęgnuje swoje pole, na czas zaorze i zasieje, a potem skrupulatnie pozbiera i posprząta plony, to będzie się bogacić i będzie też najedzony on i jego rodzina. Jeżeli ktoś wyuczył się solidnie jakiegoś zawodu, to w konsekwencji może liczyć na zatrudnienie i na dobrze płatną pracę. Jeśli natomiast inny nie szanuje ani swojej pracy, ani chlebowodawcy, to w konsekwencji może zostać z pracy wyrzucony i nie mieć się z czego utrzymać. Jeżeli młody człowiek wie, czego chce i przy tym jeszcze dobrze się uczy, to w konsekwencji nie będzie miał problemu ze zdaniem na wybraną uczelnię, a po jej ukończeniu ze znalezieniem pracy. I tak we wszystkim, w każdej dziedzinie spotykamy się z konsekwencjami naszego postępowania. Jeżeli podczas swoich studiów w czasie letniej sesji egzaminacyjnej zdecydowałem się pojechać do domu, aby pomóc ojcu przy sianokosach i wykosić łąkę, to w konsekwencji poszedłem na egzamin z historii Rosji nieprzygotowany, licząc na dobre serce egzaminatora i tak też było. Za to na końcowy egzamin przygotowałem się już solidniej, a było to w sesji zimowej i nie było wtedy sianokosów. W konsekwencji zdałem egzamin na ocenę dobrą, a egzaminator

wyraził zadowolenie, że teraz przygotowałem się lepiej niż poprzednim razem. Niestety, mamy też i konsekwencje niedobrych uczynków, które mogą mieć swoje reperkusje na pokolenia, nie mówiąc już o konsekwencjach bliższych i dalszych. Mając na względzie konsekwencje dalsze mam na myśli różne więzi karmiczne, które wloką się poprzez następne wcielenia i to nawet może być przez wiele wcieleń. Bywa, że kobieta wyklina przyszłą synową razem z jej potomstwem, a kiedy jednak mimo to dochodzi do zawarcia małżeństwa, to w konsekwencji przeklinała też swoje wnuki i prawnuki, a w następnym wcieleniu role będą odwrócone i sama zostanie wyklęta. Kiedyś jeden z moich pacjentów wyznał, że jest złodziejem, ale nigdy nie dawał swojemu synowi kradzionych pieniędzy, ponieważ wie, jak to w negatywny sposób może się przeciwko niemu obrócić. I tak, co byśmy nie uczynili, jest tego jakiś skutek: albo dobry, albo nie.

A Sai Baba na str. 177. uczy nas: „Czyni, które popełniłicie w poprzednich żywotach, określają wasz los. Konsekwencje tych czynów będą za wami podążały, dlatego jest tak ważne, by czynić dobro. Po pierwsze, dobre postępowanie stwarza dobre skutki. Po drugie, wymazuje skutki złego postępowania. Konsekwencje twoich działań powinieneś sobie wyobrazić jako ziarna zboża leżące w ziemi. Jeśli je podlewasz, zakiełkują. Jeśli więc czynisz zło, podlewasz nasiona z poprzednich żywotów. Ponieważ wszędzie one, poniesiesz tego konsekwencje. Poprzez dobre postępowanie przykrywasz natomiast to ziarno ziemią tak, że nie może zakiełkować. Konsekwencje, które za tobą podążają, są wprawdzie obecne, ale nie mają skuteczności, gdyż nie mogą wykiełkować. Łaską jest, jeśli o tym wiesz i zgodnie z tą wiedzą działasz”.

A więc, czynienie dobra i dobre postępowanie nie tylko stwarzają na przyszłość dobrą karmę, ale jeszcze powstrzymują skutki negatywnej karmy z poprzednich żywotów. Jeżeli teść pozwala sobie, by pobić synową, to w konsekwencji naraża się na to, że może go w odwecie pobić ojciec synowej. Kiedy tak się stało, podaje go do sądu i na dodatek krzywo przysięga. W konsekwencji ulega rozbięciu młode jeszcze małżeństwo z malutką córeczką. Mamusia, czyli teściowa dziewczyny, skutecznie także przyczyniła się do rozbięcia małżeństwa poprzez sterowanie synkiem i ustawianie go przeciw własnej żonie. Ile takich małżeństw znalazło się w podobnej sytuacji i nie przetrwało? Najbardziej wówczas krzywdzone są własne dzieci. A o konsekwencjach dla obojga małżonków też trzeba pomyśleć. Dlaczego jednemu układa się dobrze, a nawet są tacy, co się urodzili w czepku i wszystko układa im się jak z płatka, ale są też i tacy, którzy wycierpieli w życiu wiele, a właściwie można by powiedzieć, że ich życie to pasmo jednej udręki za drugą. W naszej filozofii chrześcijańskiej obowiązuje dziedzictwo po przodkach, z reguły do czwartego pokolenia. Jednakże w Boskim komputerze może być wszystko w doskonały sposób ze sobą zsynchronizowane, zarówno spuścizna po przodkach, jak i własna, wypracowana w poprzednich żywotach karma do odpracowania. Kiedy ktoś opłakuje swoje ciężkie życie, czyli swój los, należy na to popatrzeć nie od tej strony, jaki to Bóg niedobry lub sprzysięgli się przeciwko niemu sąsiedzi albo inni ludzie, lecz jako wypracowany przez niego jego ciężki los i szansa na odrobienie długów oraz spłatę zaległości. Być może w poprzednich żywotach sam był wobec obecnych sąsiadów okropnym człowiekiem. Jeżeli ten ktoś odrabia to z pokorą i w jed-

ności z Bogiem, czyniąc jak najwięcej dobra, to nie tylko spora część długu zostanie mu umorzona, ale ciężar spuścizny i losu stanie się o wiele lżejszy i łatwiejszy do zniesienia. Jeżeli zamiast pokory zostanie przejawiona agresja i arogancja, to odpracowywanie zaległości będzie bardzo uciążliwe i zamiast anulowania części zadłużenia, powiększy się jeszcze minusowe konto. Być może teraz jaśniejszy się staje sens przypowieści Chrystusa o nadstawianiu drugiego policzka.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
www.studioastro.pl



**Tadeusz Piotr Szewczyk** – wielki mistrz Reiki i specjalista od naturalnych metod leczenia od lat rozwija przemyślenia jednego z najwybitniejszych nauczycieli duchowych współczesnego świata – Sai Baby.

Ten wielki przewodnik milionów ludzi na całym świecie traktował uzdrowienie jako całościowy proces dotyczący zarówno duszy, jak i ciała. Mądrość Wschodu każe nie tylko jednocześnie leczyć obie te sfery, ale w chorobie dostrzega błogosławieństwo. Czasem całkowite zdrowie jest bowiem ostatnią rzeczą, jakiej powinno się pragnąć.

Niskie poczucie własnej wartości, zadawnione traumy, krytycyzm, brak pokory, toksyczne relacje i niechęć do wzięcia odpowiedzialności za swoje czyny – to wszystko bariery, jakie napotyka naturalna uzdrowicielska moc. Autor, opierając się na swoim wieloletnim, terapeutycznym doświadczeniu, pomoże odrzucić powyższe blokady i wyzwolić pełnię drzemiącej w Tobie leczniczej mocy.

**Jak dziś wykorzystasz swoją uzdrowicielską moc?**

POLECAMY:



PATRONI:



Cena: 24,20 zł

ISBN 978-83-7377-488-9



9 788373 774889